

Amlik SPW, Ogarne

Ogarnę to, co mi potrzebne
Ziomali swych nie wykręcę
Szacunek zawsze na mieście
Mądre podejście do życia w tym piekle
Uważaj na swoje serce
Najwięcej ku*we na świecie
Za pomoc wje*ią Ci kosę pod nerkę
Miało być pięknie, ale nie będzie

Ogarnę co mi potrzebne
Ziomali swych nie wykręcę
Szacunek zawsze na mieście
Mądre podejście do życia w tym piekle
Uważaj na swoje serce
Najwięcej ku*we na świecie
Za pomoc wje*ią Ci kosę pod nerkę
Miało być pięknie, ale nie będzie

Robię co muszę i to co kocham
Fałszywe ku*wy wynocha!
Nie wsadzać tutaj swojego nosa
Nie wasze sprawy, wynocha!
Światem od dawna rządzi tu forsa
Kłuję wersami jak żądłem osa
Czyste sumienie jak poranna nosa
Jak boli Cię prawda to za*eb Opokan
Amlik na bitach to marka oryginał
Lepiej niż NIKE i drugi Addidas
Sam pracowałem, szanowana ksywa
Nikt mi nie dał
Ja nic nie kończę, dopiero zaczynam
Biorę co moje zawijam jak przypał
To pierwsza liga, co roku mam finał
Ogarnę wszystko jak trzeba gdy []

Nie wierzyli we mnie CI którzy nic nie robili
A ja zamiast się załamać nie traciłem ani chwili
Ogarnałem to jak trzeba wszystko, co najgorsze za mną
Dziś nawet jak braknie prądu to łatwo ogarnę światło
Ogarnę to wszystko jak facet, nie płaczę
Nie dane mi przegrać, na życie mam patent
Se radzę jak widać, choć czasem upadek
TO wstanę, ogarnę, proste, nie inaczej

Je*ać afery internetowe
Prawdziwe czyny, nie ataki słowem
Plują się ku*wy anonimowe
Ja to pie*dolę i robię swoje
Świata nie bałem się nigdy
Mimo, że krzywdy dużo narobił
Na życie plan oczywisty
Być tu szczęśliwym, przede wszystkim zdrowym
Wokół węże i glisty ciągle stawiają pod nogi przeszkody
Na szczęście, ziom jestem sprytny
Więc ch*ja mogą tu zrobić

Ogarnę co mi potrzebne
Ziomali swych nie wykręcę
Szacunek zawsze na mieście
Mądre podejście do życia w tym piekle
Uważaj na swoje serce
Najwięcej ku*we na świecie
Za pomoc wje*ią Ci kosę pod nerkę
Miało być pięknie, ale nie będzie

Ogarnę co mi potrzebne
Ziomali swych nie wykręcę
Szacunek zawsze na mieście
Mądre podejście do życia w tym piekle
Uważaj na swoje serce
Najwięcej ku*we na świecie
Za pomoc wje*ią Ci kosę pod nerkę
Miało być pięknie, ale nie będzie

To górna półka nie żadna podróba
Ja dobry chłopak, nie fałszywy Judasz
Się nie odzywam gdy ktoś mi zaufał
Charakterny chłopak, a nie żadna ku*wa
Zawsze po trochę i nigdy więcej
Zostawiam innym, pazerny nie jestem
Mam swe zasady i dobre serce
Dla dobrych ludzi zawsze tu będę
Spisany na straty, chyba ku*wo śnisz
Ogarnę co trzeba, a Ty nadal nic
Zadbam i całokształt, jak na razie szkic
Uparty zawzięty i to nie od dziś

Mogą pie*dolić za plecami głosy
Zrobię ich na szaro, ja to chłopak złoty
Jak ogarnę patent to zbiorę kokosy
Naucz się ataku, nie ciągle obrony
Klimat bojowy, byłem stracony
Tak mówiła szmata, gdy wbiłem do szkoły
Ogarnąłem plany mimo złej pogody
Wszystko co mam to moje wybory
Całe życie schody w biegu lecz pod górkę
Życia nauczony nie sku*wię się za gotówkę
Świat jest podzielony, ja idę z szacunkiem
Do każdej osoby, co szanuje mnie tu również